

Brońmy czci Maryi

Było to za czasów króla Zygmunta III Wazy. Polska cierpiała wówczas wiele od napaści szwedzkich. Pewnego razu oddział szwedzki napadł niespodziewanie na mały hufiec Polaków, będący pod dowództwem młodego Tarnowskiego i wziął wszystkich do niewoli. Gdy pojmaną przechodzili obok posagu Niepokalanej, oficer szwedzki zwrócił się do młodego Tarnowskiego: „Słuchaj! Może ci miłe życie. Może masz ojca, matkę, narzeczoną? I ty jesteś młody! Puszczę cię wolno — spełnij tylko jeden mój rozkaz. Czy chcesz żyć?”

„Mam ojca staruszką, zawołał Tarnowski, i matkę najmilszą na świecie, mam siostrę jak anioła, a za dni parę miałem poślubić ukochaną narzeczoną...” a gdy to mówił, znać było, że żal rozsadał mu piersi, biła zeń tęsknota za ukochanymi i pragnienie życia. „Więc jaki ten rozkaz?” zapytał drżący. „Widzisz tę figurę? — rzekł oficer i wskazał na posąg Matki Najświę-

szej.— „Masz tu topór, utnij ten kawał drzewa, będziesz wolny”. Tarnowskiemu zaiskrzyły się oczy; już chwycił topór, już biegnie, już koledzy ze wstrętem odwrócili oczy, aby nie patrzeć na ohydne, straszne świętokradztwo, gdy Tarnowski, dopadłszy figury, objął ją rękoma, przytulił do niej usta, a wywijając toporem, zawołał: „Śmierć każdemu, kto by się odważył targnąć na Matkę Bożą — jakem Sodalis Marianus! Za cześć Marji przeleję chętnie ostatnią kroplę krwi”. I tak ogień bił z jego oczu, że koledzy drżeli ze wzruszenia. Rzucili się Szwedzi, aby porąbać figurę. Topór Tarnowskiego zagroził im jednak drogę. Zaczęli go kłuć dzidami. Ugodzony raz i drugi począł się chwiać, krew lała się obficie z licznych ran, pociemniało mu wreszcie w oczach i napół omdlały upadł, brocząc we krwi własnej, ale ostatkiem sił objął jeszcze figurę, ostatnim tchem wyszeptał: „Nie pozwolę” i zamknął oczy na wieki.

NOTATKI:

WRZESIEŃ W PRZYSŁOWIACH.

We wrzeźniu gdy tłuste ptaki,
Mróz zimą nie ładajaki,

Gdy na św. Idzi (1) ładnie,
Śnieg napewno późno spadnie.

Gdy noc jasna na Michała,
To nastąpi zima trwała.

Jeśli w św. Michała wiatr półn. wieje. Będzie tak cztery tygodnie.

To na pogodę nie miejmy nadzieję.

Gdy jesień bez deszczów będzie,
W zimie wiatrów pełno będzie.

Ptaszki przed Michałem odleciały,
Będzie ostry grudzień cały.

Na Narodzenie Marji pogodnie,